

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za cożyenną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju i prowincji:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petiowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petiowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halery. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyo uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKŁ.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 31 grudnia.

Amiona. Rzym. kat.: Dziś: Sylwestra. Jutro: Nowy Rok. — Gr.-kat. Dziś: Sewastya M. Jutro: N. pr. Rożd.— Slow. Dziś: Lasoty. Jutro: Mieczysława. Wschód słońca 7:58, zachód 4:08.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, wele zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*, 9:11, 3:31* 6:56, 11:31, 1:21*, 4:46; do Rzeszowa 4:06; do Podwołoczysk 7:06, 2:31*, 9:36, 11:36; do Tarnopola 11:11; do Czerniowic 6:56, 11:21, 3:11*, 11:18, 3:27*; do Kołomyi 6:31; do Przemysła-Chyrowa-Zagórza 10:41; do Stryja 3:41, 11:41; do Ławocznego 7:21, 9:46, 7:16; do Sokala 11:26, 7:41, 11:46 (niedz.); do Sambora 10:01, 4:16; do Jaworowa 7:26, 6:24.— Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 6 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w dni powsz. od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1, nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1, w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9—2, w święta od 10—1. — Bibliot. uniwersytecka: otwarte tylko wyjątkownie i oddział rękopisów, codziennie w dni powszednie od 10—1 (w nowym lokalu). Bibl. Baworowskiego (miejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki od 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibliot. w. Szweczenki (ul. Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. w. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) wtorek, środ. piąt. sob. 9—12 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w dni dz. 30 h. — **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10 do zmierzchu. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie urządzono wystawę znakomych dzieł kilkudziesięciu artystek polskich. Również wielką zbiorową wystawę znanego artysty-żelazca Jan. Goralczyka.

Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premiiowane) od 25—31 grudnia br. do widzenia: Na Boże Narodzenie wspaniała podróż przez francuską Szwajcaryę od Genewy do Matterhorn. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Toynbee'a: Edmund Libański: „Wszczęświat i kraina słońca“.

Wieczorki i zabawy. Zebranie towarzyskie z tańcami w Kole art.-liter. o 9 w. — Wieczór Sylwestrowy w „Sokole“ o 7 w. — Wieczór Sylwestrowy w Kasywie urzędniczej o 8 w. — Reduta Sylwestrowa w „Jad Charuzim“ — Wieczór Sylwestrowy w „Gwieździe“.

Teatr miejski. Dziś: „Rok 1904“, przegląd sceniczny w 12 obrazach. — Jutro o g. 3:30: „Naręczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berté. O g. 7:30: po raz czwarty „Berleem polskie“, jasełka w 3 aktach Lucyana Rydla.

Budżet m. Lwowa.

A więc budżet miejski na rok 1905 uchwalony! Zbytecznymby było rozpisywać się nad znaczeniem tego punktu: wystarczy przypomnieć, że to jest bodaj jedyny wypadek w dziejach autonomii obu naszych stolic, iż Rok Nowy nie zastanie miasta w faktycznym stanie „ex lex“. A przytem fakt ten doniosły

zaszedł w chwili, kiedy spażnianie się z budżetami stało się chroniczną chorobą ciał autonomicznych, sejmów i parlamentów, kiedy nierzadkie są wypadki, że budżety uchwała się pod koniec roku, na który opiewają, albo nawet za rok i dwa lata wstecz!

Jeżeli o „zasłużonych“ z tego powodu mówić wypadnie, to trzeba wymienić na pierwszym miejscu — cośmy już zresztą zaznaczyli — generalnego referenta dr. Tadeusza Rutowskiego. Nie należymy do zwolenników jego, niejednokrotnie mu wytykaliśmy wprost coś przeciwnego: zbytek spażnianie się z rozmaitemi sprawami i nawet we wczorajszym jeszcze sprawozdaniu „skrzyżowaliśmy z nim szpady“, tem większą przeto, jak sądzimy, będzie miało wartość przyznanie także z naszej strony, iż tym razem udało mu się dokonać rzeczy istotnie nadzwyczajnej.

Drugim „zasłużonym“ jest wiceprezydent Michalski, a zasłużonym nie tylko, że swoją energią przyspieszył obrady w pełnej Radzie, ale też i z tego powodu, iż potrafił skupić sympatyę wszystkich radnych do tego stopnia, że demonstracyjnie szli mu na rękę w skracaniu obrad.

Że dzięki temu budżet jest gotów przed Nowym Rokiem, wielka to niewątpliwie korzyść dla autonomii miejskiej, ale czy owo „skracanie obrad“ nie szło trochę za daleko? Czy wskutek tego uchwalenie budżetu nie zmieniło się chwilami w automatyczne kiwanie głowami?

To jeszcze, że z całego budżetu jedną tylko jedyną rubrykę zmieniono nieznacznie w rozchodach (podniesiono o 1.000 koron), mogłoby być wynikiem sumiennego ułożenia budżetu przez dr. Rutowskiego, ale już usprawiedliwić trudno spychanie z porządku dziennego całego szeregu żywotnych spraw, które powinny być omówione w takiej chwili, skoro uchwalanie budżetu jest też aktem zaufania do bieżącej polityki miejskiej.

Wprawdzie mowców, którym usta zamykano, pocieszano tem, że rzecz zostanie załatwiona „na osobnem posiedzeniu“, ale takich posiedzeń osobnych musiałoby być z jakie pół tuzina: jedno dla straży ogniowej i pożaru młyna Thomów, jedno dla spraw sanitarnych, jedno albo i dwa celem omówienia kwestyi teatru miejskiego, jedno albo dwa dla spraw szkolnych, jedno dla rzeźni, a kto wie, czyśmy jeszcze jakiego nie opuścili, tak, że można być doprawdy ciekawym, jak p. Michalski z tej matni się wyplącze?

Ale pocieszajmy się, że każdy początek trudny i że Lwów, chcąc rozpocząć raz wreszcie wczesne uchwalanie budżetów swoich, musiał się zgodzić, aby pierwszy raz odbyło się to choćby nawet kosztem pewnej pobieżności.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Po godzinie 7 wiceprezydent p. Michalski zagał trzecie z rzędu budżetowe posiedzenie Rady m.

Lwowa, poczem przystąpiono od razu do szczegółowej dyskusyi nad rozchodami gminy.

Rubryka XX „Bruki i drogi“ uchwalono w referacie r. dr. Liliena w proponowanej wysokości 370.137 k.

Przy rubr. XXI „Plantacje i ogrody“ 62.208 k. r. Jaworski żądał, aby w ogrodach publicznych trawniki, przeznaczone do zabawy dla małych dzieci, opatrzone były w odpowiednie tablice.

Po rubr. XXII „Budowle wodne — konserwacja“ 5.600 k. i rubr. XXIII „Wodociągi i studnie“, która paraduje z wspaniałem „zerem“ z powodu, że wszystkie wodociągi przeszły w tym roku na zakład wodociągowy, w dyskusyi nad rubr. XXIV „Kanały“ 49.510 k., r. Riedl wyraził zdanie, że budowy sieci kanalowej nie należy zaczynać od góry, ale od środka, od niższych części miasta.

R. Blumenfeld domagał się, aby różnice zdań co do systemu kanalowego we Lwowie pomiędzy fachowcami raz się przecie skończyły, tak, aby można było wreszcie rozpocząć robotę.

Wiceprezydent Ciuchciński wyjaśniał, że na zakończenie sporu naukowego Rada nie ma wpływu, a trudno, aby przed ostateczną decyzją przedsiębrać roboty. Z pożyczki rządowej „na usunięcie bezrobocia“, przeprowadzono roboty około tych kanałów, które nie ulegają wątpliwości.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie rr. Roszkowski i Gubrynowicz, a r. dr. Pawlewski przypomniał, iż wszelkie trudności w budowie kanałów pochodzą stąd, że przy zabudowywaniu Pełtwi, zbudowano jej koryto za wysoko.

Referent dr. Lilien wyjaśniał, że jakkolwiek ta sprawa stoi, na budżet obecnego wpływu nie ma.

Wiceprezydent Michalski zwrócił uwagę, że na żywsze roboty w tym kierunku potrzeba pieniędzy. Wszakże nie dawniej jak onegdaj dzienniki doniosły o pożyczce na zmianę tylko chodników w kwocie 20 milionów! My pieniędzy nie mamy, a pożyczać nie chcemy, musimy więc postępować wolniej w zakresie bruków i kanałów, chyba, że rząd nam da spodziewane subwencje!

Również dość obszerną dyskusję wywołała rubr. XXV „Oświetlenie miasta“ 141.760 k.

R. Lewicki atakował mianowicie oświetlenie naftowe części miasta.

R. Pawlewski wyjaśniał, jak się sprawa miewa, a r. Czarniecki domagał się, aby lampy, szczególnie w zimie, świeciły się nie tylko wieczorem „dla pijaków“, ale też rano, kiedy porządni ludzi idą do pracy.

R. Neumann w interesie podniesienia wyglądu miasta był zdania, że należałoby na placu Maryackim oświetlenie gazowe zastąpić elektrycznym, zwłaszcza, że jeden i drugi zakład jest własnością miasta.

Głosy r. Jaworskiego i referenta dr. Li-

4

Vicente Blasco Ibanez.

RUDERA.

(LA BARRACA).

Przełożyła z hiszpańskiego

ALINA ŚWIDERSKA.

Nagadawszy się o smutnych wspomnieniach. Różanka zaczęła ciekawie rozpytywać o wszystkich znajomych, a nakoniec przyjrzała się Pepecie. Biedactwo! znać, że nie bardzo jej się dobrze dzieje. Młodość zdradzały w niej tylko czyste, niewinne oczy, choć wyglądała jak szkielet, o włosach jasnych jak len spłowiwały i posiwiałych całemi pasmami w trzydziestym zaledwo roku życia, jakie też może mieć życie ze swoim „Pimento“? Czy zawsze z niego taki sam próżniak i pijak? Poszła za niego przecie wbrew radom wszystkich! chłop to prawda: drżeli przed nim wszyscy w winiarni wieczorami, kiedy się zgrywał w „true“ z najgorszymi łobuzami z całej wsi, a w domu musi być z niego mąż nieznośny. Chociaż, prawdę powiedziawszy, wszyscy mężczyźni jednacy. Ona to wie dobrze! Na żadnego nie warto spojrzeć, jak na psa. Boże, jak się zmizerowała ta biedna Pepeta!

Gruby głos kobiecy huknął nagle przez schody: — Eliza!... Dawaj mleko. Pan czeka.

Różanka zaczęła się śmiać jak wariatka. Teraz ją nazywają Eliza! Nie wiesz, Pepeta? Tutaj musi się

zmienić imię i mówić akcentem andaluskim. I niezgrabnie przedrzeźniała głos wołającej ją baby.

Ale odchodząc żałowała już swej niewczesnej wesołości. Bała się tamtych z góry. Jeszcze jej się dostanie od baby, albo od tego pana, co czeka na mleko, za to, że się spóźniła.

I poleciała prędko na schody, zaleciwszy Pepecie po kilka razy, ażeby przechodziła tędy czasem i przyniosła jakie nowiny z wioski.

Przeszło godzinę jeszcze brzęczał dzwonek krasuli po ulicach Walencyi; wyciskano jej z wymion aż do ostatniej kropli mleko wyrobione na nędznej paszy z liści kapuścianych, i nareszcie Pepeta musiała zawrócić do domu.

Biedna kobiecina szła smutna i zamyślona. To spotkanie zrobiło na niej silne wrażenie. Przypominała sobie, jakby to wczoraj było, całą bolesną tragedję starego Barreta i jego rodziny. Od tego czasu grunty, uprawiane przez sto lat z górą przez dziadów i pradziadów biednego rolnika, stały odłogiem. Chałupa opuszczona, z rozwalonym na pół dachem i zmurzałymi ścianami, których nie naprawiła żadna ręka litościwa, zwolna w proch się rozsypywała.

Dziesięć lat, jak to stało pustką, wystarczyło najzupełniej, ażeby ludzie przestali się zajmować starą chałupą. Sama Pepeta od niepamiętnych czasów nawet już na nią nie spoglądała. Dzieci tylko bawiąc się w polach zarosłych chwastem, ciskały kamieniami w dom opuszczony, wybijając dziury we drzwiach, albo bawili się sypaniem błota i kamieni do zarosłej i tak studni.

Tego ranka jednakże Pepeta, pod wrażeniem świeżej rozmowy, popatrzyła na stare domostwo i prawie,

że przystanęła w drodze, ażeby mu się przyjrzeć lepiej.

Grunty starego Barreta, a raczej Don Salvatora i wyklętych jego potomków, była to oaza nędzy i opuszczenia wśród tej osady tak żywej, pracowitej i wesołej. Ziemia leżąca od dziesięciu lat odłogiem, stwardniała, okrywając się wszystkimi chwastami i parazytami, które Pan Bóg stworzył na utrapienie rolnika. Puszcza jałowa, dzika i splątana okrywała teraz te pola, otulając je płaszczem wspaniałej zieleni usianej tu i ówdzie kwiatami zdziczałymi i tajemniczymi, jakie się czasem rodzą tylko na gruzach lub cmentarzach.

W gęstwach tej puszczy leżały się i rozmnażały bezpiecznie różne owady obrzydliwe, rozlażąc się stamtąd po okolicznych polach, złazone jaszczurki o chropawym grzbiecie, olbrzymie chrząszcze połyskujące metalicznie, pająki o łapach krótkich i włochatych, nawet padalce, które wędrowały w stronę pobliskich kanałów. Żyło to wszystko wśród tej pięknie uprawnej równiny życiem swoim osobnem, pozerając się nawzajem i sprawiając niejedną szkodę rolnikom, którzy stworzenia te otaczali prawie ze czcią zabobonna, bo zdaniem ludzi wioskowych, siedem plag egipskich, to jeszcze nie było dosyć na tę ziemię przeklętą.

Dla żadnego człowieka grunty starego Barreta niczem już być nie mogą, niech więc się w nich gnieździ robactwo jadowite. Im więcej, tem lepiej.

(C. d. n.)

liena dopełniły szeregu przemówień w tej „jasnej” sprawie.

Wszystkie powyższe rubryki przyjęto bez zmiany, uchwalono też odpowiednie rezolucje komisyjne i radnych miejskich.

Wiceprezydent Michalski: Przystępujemy do Rubryki XXVI „Utrzymanie czystości i porządku w mieście”, referent r. Jonasz!

Zapowiedź tę Rada powitała sympatycznie: Aaaa!, niewiadomo jednak, czy ze względu na osobę r. Jonasz, czy pod wpływem złudzenia optycznego, że odrąd będziemy mieli „porządek i czystość w mieście”.

Przemawiali przy tej rubryce rr. Neuman, Pawliszak, Ihnatowicz i ref., poczem rubrykę przyjęto w proponowanej wysokości 229.440 kor.

Następną i przedostatnią w dziale wydatków rubrykę 28, 29, 30 i 31 uchwalono wczoraj, a 17 odłożono do budżetu szkolnego. „Rekwizyta i materiały dla miejskich robót” 12.827 kor. przyjęto w tym samym referacie bez zmiany i dyskusji.

Budżet „Funduszu szkolnego“

przedstawił r. dr. Ciesielski w ogólnej wysokości rozchodów 1,557.368 koron, a w rozchodach 1.286.708 kor.

W ogólnej dyskusji nad tym działem budżetu zabierali głos r. dr. Roszkowski i r. Jaworski, który domagał się, aby szkoły nasze bardziej odpowiadały naszym potrzebom narodowym, a nie były kuźniami, w których kuje się mózgi dzieci, z którego to kucia jest więcej szkody niż pożytku. Czyż Rada miejska nie ma ingerencji, aby to zmienić?

Ale skoro Rada miejska ma tak mało powagi, że nazajutrz po jednogłośnie uchwale, iż fiakry nie mogą nigdy stać pod pomnikiem Mickiewicza, urządzone właśnie jak na złość tam stanowisko dorozkarskie, które istnieje do dziś, to czyż dziwić się można, jeśli w sprawie szkolnictwa jest bezsilna? (żywe potakiwania). Mowca więc wołałaby, aby zamiast uchwałać podziękowania posłom sejmowym i Sejmowi, Rada umiała była wywalczyć u Sejmu spełnienie swych słusznych życzeń co do udziału kraju w kosztach utrzymania szkół miejskich.

Dalej w ciągu swej półgodzinnej mowy r. Jaworski domagał się budowy własnych gmachów dla wszystkich szkół miejskich i krytykował zbyt długie wytrzymywanie sił nauczycielskich na posadach młodszych nauczycieli i biurokratyczną administrację gmachów szkolnych, wskutek czego nieraz w klasie jest temperatura zero i dzieci trzeba do domu odsyłać, gdyż o każdą naprawkę trzeba pisać podania do Rady szkolnej okręgowej.

Ze względu na podniesienie higieny należałoby też mycie podłóg w salach szkolnych, zastąpić zapuszczaniem ich olejem lnianym. Przed paru laty postawiono w Radzie miejskiej odpowiedni wniosek, ale urząd budowniczy ubił go oświadczeniem, że toby kosztowało 30.000 koron rocznie. Obliczenie to jednak było wzięte z powietrza i dziś szkoły mają podłogi zapuszczone tym olejem, dzięki nauczycielom, którzy robią to własnym kosztem, gdyż zapuszczenie jednej sali kosztuje rocznie ledwo trzy korony!

Mowca zakończył swoją mowę ponownie apelem o dbałość, aby wychowanie w naszych szkołach było naprawdę narodowe (brawa).

R. dr. Głabiński wobec zarzutów, podniesionych przez r. Jaworskiego co do Rady szkolnej krajowej i Sejmu, zabrał głos, aby się nie zdawało, że tylko nauczyciele podzielają to słuszne zdanie. W Radzie miejskiej uchwalono uznanie Sejmowi. Niewątpliwie należało mu się ono za ogólną pracowitość, a nie za stanowisko wobec Lwowa i jego żądania o udział kraju w kosztach szkolnictwa miejskiego. Takiej petycji nie powinien się odrzucać „a limine”, a posłowie miasta do Sejmu powinni przeciwdziałać takiemu traktowaniu stolicy.

Również i stanowisko Rady szkolnej krajowej jest niewłaściwe. Szkoły w stolicy powinny być wzorowe, a nie mogą być wzorowe bez przyczynienia się kraju, a Rada szkolna krajowa oświadcza się przeciw temu przyczynieniu, bo nie są wzorowe!

Tej sprawy nie powinno się zaniedbywać i mowca już raz prosił prezydenta dra Małachowskiego, a obecnie prosi wiceprezydenta Michalskiego, aby tej sprawy nie dawał na drogę biurokratyczną, ale sprosił kilku radnych i posłów miejskich, którzyby obmyśliли energiczny sposób postępowania wobec Rady szkolnej krajowej i Sejmu (brawo).

R. dyr. Majerski wniósł, aby jedno z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej poświęcić rozprawom nad sprawami szkolnymi, a na razie zamknąć dyskusję nad tą sprawą przy budżecie.

Wniosek ten uchwalono — a zapisany jeszcze poprzednio do głosu r. Ihnatowicz, oświadczył imieniem ogółu obywatelstwa łączność z wywodami rr. Janowskiego i pos. Głabińskiego i był zdania, że w myśl wywodów tego ostatniego należy wybrać osobną komisję.

„Jak zgrzyt żelaza po szkle”, w tę sympatyczną i podniosłą dyskusję, wpadł głos referenta r. dr. Ciesielskiego, ex-radykała i ex-opozycjonisty, który od czasu jak go wybrano do Rady szkolnej krajowej, urósł w rządowca i bezwzględnie obrońcę tej instytucji. Jakimi zaś środkami bronił jej, świadczy to, że zdanie r. Jaworskiego, iż szkoła jest „kuźnią mózgow” i że Rada miejska powinna temu przeciwdziałać, tłumaczył, że r. Jaworski chce, aby Rada miejska rozstrzygała „jak uczyć A B C” i że to nie jest rzeczą reprezentacji miejskiej. Biedna ta Rada szkolna krajowa,

skoro, aby ją bronić, potrzeba aż przekreślać argumenty przeciwników!

Co do „narodowego wychowania”, to mowca był zdania, że „w szkołach ludowych nie wiele się da zrobić po za to, co się dziś robi”. Tak samo był zdania, że Rada szkolna nie może poprzeć udziału kraju w kosztach szkolnictwa miejskiego we Lwowie.

Niema co mówić, dobrego „advokata” swoich interesów w Radzie szkolnej krajowej ma miasto Lwów!...

Budżet szkolny przyjęto następnie „en bloc”, a wraz z nim rezolucję posła Głabińskiego.

Przy innych rezolucjach, proponowanych do tego funduszu przez komisję budżetową, zabrał głos r. Ihnatowicz i domagał się poczynienia zabiegów, aby lwowską „Szkołę przemysłową” zmieniono na „Wyższą szkołę przemysłową”.

Wszystkie rezolucje uchwalono, a bez dyskusji przyjęto rubr. XVII „Wydatki na oświatę publiczną” (utrzymanie Muzeum przemysłowego, stypendya i dotacja do funduszu szkolnego) w kwocie 1,254.971.

Zakłady miejskie.

Głaziutko, bez dyskusji przeszedł w uchwałę referat r. dr. Loewenstein a o „elektryce”. Przyjęto go w dziale „świata elektrycznego” z kwotą dochodów 219.488 kor., a rozchodach 165.475 kor. (czysty zysk 20.980 kor.), zaś w dziale „kolei elektrycznej” z dochodami w kwocie 673.550 kor. i rozchodami 526.787 kor. (zysk 71.161 k.).

Podobnie było z referowanym przez r. Langa „Funduszem dóbr gminy m. Lwowa” z rozchodami 91.936 kor., a przychodami 53.949 k. — a zarazem budżet wszystkich fundacji, zostających pod zarządem gminy.

Przy budżecie „rzeźni miejskiej” (dochody 285.232 kor., nadwyżka po strąceniu rozchodów 8622 kor.) referowanym przez r. Hudeca, r. Mokrzycki zarzucił, że pieniądze za oglądanie była idą do kieszeni dyrektora, zamiast do kasy miejskiej.

R. Riedl był zdania, że również rzeźnię należałoby omówić „na osobnym posiedzeniu”.

R. Loewenstein sprzeciwił się temu. Skoro r. Mokrzycki podniósł zarzut przeciw człowiekowi, który się tu bronić nie może, to trzeba rzecz rozjaśnić.

Wicepr. Michalski. O ile wiem, r. Mokrzycki źle się wyraził. Dyrektor rzeźni pobiera „do własnej kieszeni”, co mu ustawa pozwala, a r. Mokrzycki chciał tylko zmiany ustawy.

Referent r. Hudec wytłumaczył jeszcze dokładniej tę sprawę, mianowicie, że dyrektora Gottlieba mianowano rządowym oglądaczem była i za to pobiera ustawowo przepisane taksy.

Zażegnano w ten sposób burzę, która się już zrywała i uchwalono tę rubrykę, jak również w referacie dr. Rutowskiego budżet „Gazowni” (przychody 986.210 k., nadwyżka 158.138 kor.) i budżet „Zakładu wodociągowego” (z przychodami i rozchodami w kwocie 871.509 kor.).

Budżet ten referował r. Gaberle, a w dyskusji rr. Czarnecki i Roszkowski domagali się „potanienia wody” z wodociągów miejskich.

Rubr. XXXII „Rozchody nadzwyczajne” 63.500 k. (ref. dr. Rutowski) zakończyła szereg uchwał co do budżetu rozchodów miejskich.

Dyskusja szczegółowa. — Przychody.

Dział przychodów referował generalny referent dr. Rutowski. Suma poszczególnych rubryk, wyliczonych w artykule naszym o budżecie miejskim, przedstawia kwotę 5,428.254 w dochodach zwyczajnych i 63.500 w nadzwyczajnych.

Dodatki do podatków i grosz czynszowy uchwalono w zeszlórocznej wysokości, na czem budżet miejski na rok 1905 załatwiono.

Wśród szczerzych okłasków r. Gerstman wyraził podziękowanie referentowi budżetowemu, komisji i wiceprezydentowi p. Michalskiemu.

Wicepr. Michalski: Mnie niema co dziękować, ale ja ze swej strony czuję się w obowiązku podziękowania komisji budżetowej i szczególnie generalnemu referentowi, dzięki którym pracy budżet na rok przyszły ukończono przed końcem roku bieżącego — i zarazem życzę Panom Nowego Roku.

Zabrzmiały okłaski, Rada w zadowoleniu szybko się rozeszła i jeszcze tylko czas pewien słycać było w sali trochę fistulkowy, zadowolony śmiech p. wiceprezydenta Michalskiego.

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“)

Drobne potyczki.

Petersburg. (Urzędownie). Gen. por. Sacharow telegrafuje pod d. 27 b. m., że na prawem skrzydle przyszło do starcia z przednią japońską, przyczem Japończycy ponieśli straty w rannych.

Zdobycz japońska.

Tokio. (Urzędowo). Z armii oblężniczej pod Portem Artura donoszą, że zajęcie fortu Erlungszan było już w nocy na 28 b. m. zupełnie zapewnione. Japończycy zdobyli 4 wielkie działa, 7 dział mniejszych, 30 dział o przekroju 37 milim. i dwa działa maszynowe.

Nowi wodzowie rosyjscy.

Petersburg. (TBK.) „Russkij Inwalid” donosi: Dowódca IX dywizji konnicy Witte, mianowany dowódcą

IX korpusu armii. Komendant XXXIII dywizji piechoty Drake mianowany dowódcą XXI korpusu.

Przy zdobyciu Erlungszanu.

Tokio. (B. Reutersa). W sprawie zajęcia fortu Erlungszan donoszą z armii oblężniczej, że po zajęciu tego fortu, mały oddział Rosyan pomiędzy innymi dla oblężniczych a bastyonami, stawiał opór i dopiero o godzinie 3 zdołano opór przełamać. Według zeznań jeńców, większość obrońców fortu poległa.

Przyjęcie bohaterów.

Tokio. (TBK.) Admiraliowie Togo i Kamimura przybyli tu wczoraj wraz ze swymi sztabami. Odświętnie przystrojone ulice przepełnione były tłumami ludności. Na dworcu kolejowym powitali admirałów reprezentanci cesarza i cesarzowej, ministrowie i mężowie stanu. Przed dworcem ustawiły się tysiące młodzieży szkolnej. W powozie cesarskim udali się admirałowie, wśród okrzyków „banzaj”, do departamentu marynarki a stąd po krótkim pobycie odjechali do cesarza, celem zdania mu sprawy.

Wciąż kradną...

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Nevers, którego car wysłał do Moskwy, ażeby skontrolował przesyłkę mundurów przeznaczonych dla armii, musiał całe wagonny odrzucić, jako nie do użycia.

Sprawa hullska.

Paryż. (Tel. wł.) Admirał Kaznakow podczas pierwszego posiedzenia konferencji hullskiej skonstatawał, że słaby stuch nie pozwala mu brać udziału w obradach. Dlatego zwrócił się do w. ks. Aleksieja z prośbą o wyznaczenie innego admirała i zaproponował od siebie admirała Dubassowa. Wczoraj nadeszła depeza od wielkiego księcia, zezwalająca na to. Dubassow tak czy owak miał przybyć do Paryża.

Z Rosyi.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Złagodzenie kary na zabójców Plehwego.

Petersburg. (Tel. wł.) Car zamienił mordercy Plehwego Sazonowowi karę dożywotniego więzienia na 14-letnie więzienie, a współoskarżony Sikorski otrzymał zamiast 25 lat więzienia tylko 10 lat.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Wobec odmiennych poglądów zauważyć należy, że wyrok na morderców, ministra Plehwego Sazonowa i Sikorskiego pozostaje w mocy. Wyrok ten jednakże na podstawie manifestu carskiego z 24 sierpnia b. r. może być zmieniony na 14 względnie 10 lat robót przymusowych.

(Ten telegram jako półurzędowy dokładniej sprawę określa, aniżeli poprzedni. Przyp. Red.).

Zawód i rozczarowanie.

Kolonia. (Tel. wł.) „Köln. Ztg” donosi z Petersburga, że wśród inteligencji rosyjskiej nawet umiarkowanej, nowy ukaz carski wywołał zupełne rozczarowanie i niezadowolnienie. Wszystkie sfery inteligencji rosyjskiej domagają się stanowczo konstytucji.

„Krwawe zajście na granicy.

Kraków. (Tel. pryw.) „Naprzód” donosi z Brodów, że pewien rewolucjonista rosyjski umówił się z miejscowym przemysłnikiem o przeniesienie za granicę rosyjską paczki „bibuly” (t. j. druków zakazanych). Przemysłnik jednakże zdradził go, poprowadził go bowiem w kierunku uprzedzonej już żandarmeryi rosyjskiej a sam uciekł. Rewolucjonista bronił się rewolwerem przed żandarmami, kilku z nich zabił a kilku ranil(?), poczem udało mu się wymknąć. Obecnie władze tamtejsze prowadzą w tej sprawie dochodzenia, równocześnie zaś aresztowano owego przemysłnika, którego los będzie zasłużoną karą za popełnioną zdradę.

Pożyczka na upokarzających warunkach.

Petersburg. (Ros. Ag. tel.) Przy nowej 4 procent. pożyczce rosyjskiej chodzi o zaprowadzenie nowego typu pożyczki. Mianowicie rząd przyjmuje zobowiązanie, że do roku 1917 nie będzie mógł tej pożyczki ani wypowiedzieć, ani jej części wyłosoować, natomiast właścicielom pożyczki będzie wolno po 6 latach t. j. 1 stycznia 1911 r. zażądać zwrotu swoich pieniędzy i to za wypowiedzeniem 6-cio miesięcznym. Nowy papier przeto będzie typem pożyczki długoterminowej, ale właścicielom swoim dawać będzie także korzyści bonów krótkoterminowych. Ponieważ kurs tej pożyczki będzie poniżej pari, przeto w razie wypowiedzenia, właściciele jej odniosą zysk nie tylko z części przypadających dla niej procentów, ale też z różnicy kursu papieru a wypłacanej za nie pełnej kwoty. Z pięciuset milionów tej pożyczki 324 miliony zostaną wkrótce przedłożone do subskrypcji w Rosyi, Niemczech i Holandyi.

Przesilenie gabinetowe.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Praga. (Tel. wł.) Dziennik niemiecko-liberalny „Bohemia” pod nagłówkiem „Hr. Bouquoy niezaprzeczenie prezesem ministrów” podaje następującą informację, o której twierdzi, że pochodzi z bardzo dobrego i niezawodnego źródła:

Cesarz postanowił polecić utworzenie nowego gabinetu dotychczasowemu ministrowi rolnictwa, hr. Ferdynandowi Bouquoy. Hr. Bouquoy bawi obecnie